

NR INDEKSU 374776  
PL. ISSN 0137-8287

NR 2  
(1877)  
2020

# rodzina

MIESIĘCZNIK KATOLICKI • LUTY • CENA 2 ZŁ







„Odpoczynek podczas ucieczki do Egiptu” – obraz niderlandzkiego malarza Gerarda Davida z roku 1502 – 1508, znajdujący się w National Gallery of Art.

W apokryficznej opowieści o ucieczce Świętej Rodziny do Egiptu czytamy: *Po trzech dniach takiego podróżowania Maryja poczuła zmęczenie od nadmiaru żaru pustyni. Widząc palmę powiedziała do Józefa: Odpocznę nieco pod jej cieniem. Józef z pośpiechem zawiózł Ją pod palmę i pomógł zejść z osła. Kiedy Maryja spoczęła pod drzewem przyglądając się liściom palmy, spostrzegła wiele owoców i powiedziała do Józefa: Chciałabym, jeśli to możliwe, pokosztować owoców tej palmy (PsMt 20).*

Artysta zaczerpnął temat obrazu z dwóch wątków tej opowieści. Na pierwszym planie w sposób tradycyjny przedstawił Najświętszą Pannę ubraną w błękitną szatę i trzymającą na kolanach Dzieciątko. Jezus trzyma w rączce kiść winogron, a Maryja delikatnie obrywa grona. Ten motyw, choć nie opisany w apokryfach, nawiązuje do prawdziwego krzewu winnego – czyli do Chrystusa. W średnio-wiecznej ikonografii Chrystus określany był właśnie jako *Boska Winorośl, która wzrastała w świętej Winnicy (Maryi Panny).*

Po prawej stronie obrazu widzimy św. Józefa zdejmującego owoce z drzewa. Według Ewangelii, drzewo palmowe na rozkaz Malutkiego Jezusa pochyliło się, aby można było łatwiej zbierać z niego owoce. Ten właśnie fragment malarz zastąpił realistyczną sceną.

„Odpoczynek podczas ucieczki do Egiptu” jest jedną z ostatnich prac Gerarda Davida. Jego pejzaż z pogodną polaną leśną i polami tworzy spokojny, stono-

wany nastrój prawdziwego odpoczynku Świętej Rodziny na łonie natury.

Inny obraz o tej samej nazwie „Odpoczynek w czasie ucieczki do Egiptu” namalował też słynny malarz Caravaggio w 1597 roku. Był to bowiem popularny wśród malarzy motyw, chętnie wykorzystywany przez artystów renesansu i baroku. Obraz Caravaggia zawiera jednak innowacyjny element ikonograficzny w postaci anioła stojącego w centrum obrazu tyłem do widza i grającego na skrzypcach. Jego wysmukła postać dzieli obraz na dwie części. W ciemniejszej części widzimy czuwającego św. Józefa, w jaśniejszej zaś – Matkę Bożą śpiącą wraz z Dzieciątkiem. Całość obrazu utrzymana jest w lirycznym i intymnym nastroju, typowym dla ówczesnej ludowej religijności. Wyjaśnienie obecności anioła nie jest proste. Najbliższe prawdy, być może, jest stwierdzenie współczesnego dominikanina Pawła Krupy, że „Scena, która rozgrywa się między św. Józefem i aniołem to przecież artystyczny skrót prawdy o współdziałaniu Boga i człowieka”.

Jak twierdzą znawcy symboliki w malarstwie, przedstawienie śpiącej Matki Bożej trzymającej w ramionach Dziecię, odnosi się do fragmentu „Pieśni nad pieśniami”: „Ja śpię, lecz serce me czuwa”.

(Oprac. Wikipedia)





2 lutego, czterdziestego dnia po narodzeniu Chrystusa, Kościół katolicki obchodzi święto Ofiarowania Pańskiego. Czyni to na pamiątkę ofiarowania przez Najświętszą Pannę Maryję i Józefa małego Jezusa w świątyni jerozolimskiej.

turalnymi, przed dzikimi zwierzętami, takimi jak wilki.

Święto Matki Bożej Gromnicznej kończyło okres bożonarodze-

# Święto Ofiarowania Pańskiego

Według Ewangelii św. Łukasza (Łk 2, 22-38), zgodnie z nakazami prawa, każdy pierworodny chłopiec miał być w świątyni ofiarowany Bogu. Z obrzędem ofiarowania i wykupu pierworodnego syna łączyła się ceremonia oczyszczenia matki dziecka. Z tej okazji matka była zobowiązana złożyć ofiarę. Jeżeli była bogata – z baranka; jeżeli uboga – z dwu synogarlic lub gołębi. Maryi i Józefa nie stać było na baranka, co świadczy o ich przynależności do ludzi ubogich.

Pamiątkę tego dnia Kościół obchodził już w IV wieku, przywołując postać starca Symeona, który w Dziecięciu rozpoznał długo oczekiwanego Zbawiciela. Symeon, który wziął w ramiona sześciotygodniowego Jezusa (bo zgodnie z Prawem Mojżeszowym oczyszczenie kobiety po urodzeniu syna trwało 40 dni), wypowiedział prorocze słowa, **nazywając Jezusa „światłem na oświecenie pogan i na chwałę ludu Izraela”** (Łk 2, 32).

Według przekazów, już w V wieku w Rzymie odbywały się procesje wiernych z zapalonymi świecami. Natomiast w X wieku pojawił się obrzęd poświęcania świec, których płomień miał symbolizować Chrystusa – **Światłość światła, Pana Wszchemocnego**, który ucisza burze, nawałnice i sprawuje władzę nad prawami natury.

W tradycji polskiej ten dzień potocznie nazywany jest **Świętem Matki Bożej Gromnicznej**. W tym dniu we wszystkich kościołach podczas nabożeństw święci się gromnice – grube, woskowe świece z profilką (okapnikiem, będącym jednocześnie ozdobą świecy), najczęściej przybrane zieloną gałązką i wstążeczkami. Podczas Mszy św. świece te trzymano zapalone, a w drodze powrotnej starano się



Ofiarowanie Jezusa (Wikipedia)

z tym poświęconym ogniem donieść je do domu. Tam gospodarz błogosławił nimi dobytek, a dymem robił krzyżyk nad drzwiami i oknami, modląc się o ochronę przed wszelkimi niebezpieczeństwami. Zapalenie od świecy domowego ognia miało zapewnić zgodę, miłość i wszelką pomyślność w rodzinie.

Gromnica paliła się przed obrazem Matki Bożej w każde maryjne święto. Podczas burz stawiano ją w oknie wierząc, że uchroni dom przed gromami (od słowa „grom” pochodzi jej polska nazwa). Wierzono w lecznicze właściwości gromnicy, której płomień lub dym miał chronić przed bólem gardła. Gromnica towarzyszyła też konającym w ich ostatniej drodze. Umierającym dawano gromnicę do ręki, gdyż wierzono w działanie Matki Bożej Gromnicznej, ułatwiającej przejście do nowego życia. Gromnica chroniła także przed kłóskami na-

niowy, tego dnia ostatni raz śpiewano kolędy. Jest to czas przełomu, nie tylko religijnego (zbliżał się Wielki Post), ale także w kalendarzu agrarnym. Jak mówiło przysłowie: „*Gromnica – zimy połowica*”. Chociaż luty był jeszcze z reguły mroźnym i śnieżnym miesiącem, to już zapowiadano zbliżającą się pomału wiosnę. Na Pomorzu mawiano, że na Gromniczną musi pierwszy raz zaśpiewać skowronek, choćby miał zginać od silnego mrozu. W święto Matki Bożej Gromnicznej prognozowano także pogodę na rozpoczęty niedawno nowy rok. Mawiano:

*Gdy z gromnicy w kościele ciecze,  
zima jeszcze się powlecze.*

*Gdy w Gromnicę mróz,  
będzie dużo zbóż.*

*Gdy na Gromniczną rozstaje  
– rzadkie będą urodzaje.*

*Gdy słońce świeci na Gromnicę,  
to przyjdą większe mrozy i śnieżyce.*



# W dzień Maryi Gromnicznej

*Na Gromniczną jest prześliczna sanna.  
Przelata lasami z archaniołami Maryja Panna  
Już gromnice – wilcze świece w chaszczach.  
Podróżnych i sanie Maryja osłania  
Niebieskim płaszczem.  
Po ogień Twój święcony  
Wiszący nad woskiem gromnic,  
Przez las kolący i wyjące wilki  
Idę bez wszelkiej obrony (...)*

(Kazimiera Iłakowiczówna, 1892 – 1983)



Ludowy obraz przedstawiający Matkę Boską Gromniczą

## Wróćmy do zwyczaju zapalania gromnic!

„Každy znak, który przypomina nam o Bogu, Jego obecności, działaniu w naszym życiu, jest potrzebny. Zapalona w oknie gromnica wskazuje podróżnym drogę do bezpiecznego, katolickiego domu, gdzie mogą znaleźć schronienie podczas burzy czy nawałnicy. Jest także świadectwem pobożności, tak bardzo potrzebnym świadectwem, które oczywiście musi być podparte szczerą modlitwą i zaufaniem, że wstawiennictwo Maryi u Jej Syna zapewni opiekę nam, grzesznikom, pielgrzymom tej ziemi, którzy błądzą w mrokach grzechu i potrzebują prawdziwego światła, by odnaleźć drogę do Boga. Nie wstydzmy się więc naszej polskiej tradycji, zwyczajów naszych dziadów, w których wyra-

żała się od wieków tradycyjna, polska wiara. Niech w rękach umierających i w naszych oknach podczas burz palą się gromnice, by strzegła nas Ta, która nigdy nie opuszcza swoich dzieci – Bogurodzica Dziewica Maryja”. (strona internet. PCh. 24. pl)

\*\*\*

Polscy malarze często przedstawiali Matkę Boską Gromniczną

w zimowym, rodzimym pejzażu, jak zgodnie z legendą – idzie nocą, przez ośnieżone pola i miedze, pilnuje ozimin, aby nie wymarły w lutowych mrozach i zawiejach, jak świecąc gromnicą pomaga znaleźć w ciemności drogę zbłąkanym wędrowcom i dogląda ludzkich obejść, chroniąc je przed wilkami. Piotr Stachiewicz (1858 – 1938) namalował wspaniały obraz, na którym Matka Boża trzyma gromnicę i odpędza nią idące ku ludzkim siedzibom wilki. Ubrana jest w białą szatę, a na głowę i na ramiona ma narzuconą chustę.

\*\*\*

Gromnice musiały być wykonane tylko z wosku pszczelego, ponieważ pszczoły uważane były za wyjątkowe owady, „zrodzone z ran Chrystusa”. Jeszcze



Matka Boska Gromniczna, Zygmunt Narkiewicz

do II wojny światowej w wielu miejscowościach istniał zwyczaj „lania światła”. Gromnice wyrabiano przy użyciu drewnianego koła wozu z wbitymi gwoździami. Koło podwieszano tak, aby można było nim poruszać. Na gwoździach wieszano knoty i polewano je gorącym woskiem, podgrzewanym na miedzianej patelni. Odlewanie świec trwało około trzech godzin, w tym czasie należało obracać kołem, aby wosk równomiernie spływał.







Katedra PNKK pw. Św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Scranton, Pa. Organizatorem i pierwszym proboszczem w latach 1897 – 1949 był Biskup Franciszek Hodur (1866 – 1953). W Scranton, w mauzoleum, spoczęły doczesne Szczątki Organizatora PNKK Śp. Biskupa Franciszka Hodura – obrońcy Polskiego Ludu na emigracji



## Z prac Biskupa Wiktora Wysoczańskiego

W dniu 16 lutego 2020 roku przypada 67. rocznica śmierci Śp. Biskupa Franciszka Hodura – Organizatora Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w USA, Kanadzie i Polsce. Z tej okazji prezentujemy na str. 8 – 9 naszego czasopisma artykuł nadesłany z USA, z którego nasi Czytelnicy mogą się dowiedzieć o współczesnym życiu PNKK w USA; Kościoła kontynuującego i pielęgnującego wielką spuściznę Wielkiego Polaka. (Red.)

My zaś powracamy do publikacji 7. już odcinka

## W trosce o zachowanie polskości

Biskup Franciszek Hodur wprowadzając w 1901 roku język polski do liturgii, nazwał go skarbem, najpiękniejszym językiem w całej Słowiańszczyźnie. Zgodnie z utrwalonym w PNKK przekonaniem, Biskup F. Hodur miał odprawić pierwszą Mszę św. w języku polskim w uroczystość Bożego Narodzenia 24 grudnia 1900 roku w Scranton. Tymczasem w „Straży” z 21 grudnia 1902 roku, nr 52 (w odezwie „Do Polskiego Ludu w Stanach Zjednoczonych”) czytamy: „W uroczystość Bożego Narodzenia odprawię w Kościele św. Stanisława w Scranton, Pa., o godz. (...) pół do jedenastej Mszę św. w języku polskim. I czynię to z dwu powodów: najpierw z powodów religijnej natury, a po drugie ze względów narodowych. (Tekst odezwy przedrukowano w: *Prace i pisma księdza biskupa Franciszka Hodura...*, s. 55 – 59.).

Ten głęboki szacunek dla języka polskiego znalazł swe odbicie także w Konstytucji PNKK oraz w Jedenastu Wielkich Zasadach, co miało wówczas znaczenie prestiżowe, podnosiło wartość języka w oczach emigrantów. „Wszakżeśmy dzisiaj – pisał Biskup Franciszek Hodur – najbiedniejsi z pomiędzy ludów, i tylko język zdobi nas przed światem i łączy wszystkich synów Polski w jeden żywy naród, niechże więc lud podźwignie ten skarb drogi i pozwoli, że my go wyniesiem na tron królewski i zabrzmi jego dźwiękami modlitwa Ofiary Świętej, pieśń bólu i smutku, ale także nadziei i triumfu zarazem. Nieprzyjaciele nasi chcą wydrzeć nam mowę ojczystą, więc my umiłowawszy ją – tembardziej, że wzgardzona i prześladowana – uczynimy ją pośrednikiem między narodem i Bogiem” (...).

(cdn.)



# Zapusty – karnawał i koniec karnawału

Zapusty – tak w dawnej Polsce nazywano karnawał – był to czas hucznych zabaw trwających od Nowego Roku lub Święta Trzech Króli do Środy Popielcowej. Niektórzy badacze zawężają tę nazwę do ostatniego tygodnia przed Popielcem, a nawet do ostatnich trzech dni intensywnej zaba-

wy, zwanych także mięsopustem. Staropolska nazwa „mięsopust” oznacza „pożegnanie z mięsem” (opuszczenie mięsa) przed nadchodzącym postem. Takie samo znaczenie ma w języku włoskim słowo *carnevale* (mięso usuwać), od którego pochodzi słowo karnawał.



Władysław Chmieleński (1911 – 1979)

*Wpadliśwa tu,  
z hukiem, z krzykiem,  
Z weseliskiem i kuligiem,  
Lecz na radość  
smutek godzi,  
Wstępna Środa  
już nadchodzi.  
Powiedzieć tam  
Wstępnej Środzie  
Niech poczeka  
na zagrodzie!*

(Wincenty Pol,  
Ostatnia pieśń kuligu)

Do ulubionych karnawałowych rozrywek szlachty należały kuligi. Ich barwny obraz pozostawił Henryk Sienkiewicz w „Potopie”:

„Kawalerowie chętnie skoczyli się ubierać i wkrótce cztery pary sani wiozły ochoczo młodzież do Wodoktów. Pan Kmicic siedział w pierwszych, bardzo ozdobnych, kształt niedźwiedzia srebrzystego mających. Ciągnęły je trzy kałmuki zdobyczne w pstrą uprząż przybrane, we wstążki i pióra pawie, wedle mody w Smoleńskim, którą od dalszych sąsiadów Smoleńszczanie

przejęli. Powoził pacholek siedzący w szyi niedźwiedziej. Sanie gnały jak wicher. Dzień był jasny, mroźny. Śnieg migotał, jakby kto nań iskry sypał; z białych dachów chat podobnych do kup śnieżnych strzelały wysokimi kolumnami dymy różowe. Stada wron polatywały przed saniami wśród bezlistnych drzew przydrożnych z krakaniem donośnym (...). Drzewa, migotając w oczach, zdawały się uciekać gdzieś w tył za sanie, a oni lecieli coraz prędzej i prędzej, jak gdyby rumaki skrzydła miały”.





# Popielec – początek Wielkiego Postu

**Środa Popielcowa (zwana też Wstępna) to dzień, który rozpoczyna w Kościele katolickim okres Wielkiego Postu. Sięgająca pierwszych wieków tradycja upamiętnia czterdziestodniowy pobyt Jezusa na pustyni. Czterdzieści postnych dni to także odwołanie do czterdziestoletniej tułaczki Izraelitów po ucieczce z Egiptu.**

Symboliczne posypanie głów popiołem rozpoczyna czas pokuty, przygotowujący wiernych do godnego przeżywania najważniejszych świąt w Kościele katolickim – Wielkanocy, zwanej też Paschą, upamiętniającej ukrzyżowanie i zmartwychwstanie Chrystusa. Jest to święto ruchome, obchodzone w pierwszą niedzielę po pierwszej wiosennej pełni Księżyca (między 22 marca a 25 kwietnia). Wielki Post kończy się odprawianą w Wielki Czwartek mszą Wieczery Pańskiej.

Środa Popielcowa jako dzień rozpoczynający okres pokuty przyjęła się w VII w., kiedy to papież Urban II wprowadził ceremonię posypywania głów popiołem. Popiół w tradycji żydowsko-chrześcijańskiej miał przypominać o przemijaniu i ułomności ludzkiego życia, oznaczał też żałobę i ból. Ale nie tylko. Popiół to także znak oczyszczenia i zmartwychwstania. Obrzęd posypywania głów popiołem ma uświadomić człowiekowi przynajmniej dwie sprawy: po pierwsze, przemijanie życia ludzkiego (z *prochu powstałeś i w proch się obrócisz*) oraz potrzebę przemiany i nawrócenia do Boga (*nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię*). Te dwie kwestie stanowią istotę dobrego przeżycia Wielkiego Postu, by później z prawdziwie godną postawą chrześcijanina przeżyć uroczystości paschalne.

Jako szczególnie dzień w życiu Kościoła Środa Popielcowa stanowi dla chrześcijanina określoną, pozytywną wartość w duchowym odrodzeniu i powrocie do Boga. Dlatego też cały okres Wielkiego Postu zachęca do re-



Wnętrze bazyliki w Mariazell, 1833, mal. Eduard Gurk (1801 – 1841)

fleksji nad życiem osobistym w odniesieniu do Boga i ludzi, pogłębionej zadumy nad relacjami w rodzinie, do uświadomienia sobie własnego stosunku do otaczającej przyrody. Chodzi o specyficzny rachunek sumienia, który w końcowej fazie ma doprowadzić do pojednania z Bogiem i ludźmi, do odrodzenia duchowego chrześcijanina.

Wielki Post zawsze był czasem ciszy. Nie organizowano hucznych zabaw ani wesel, milkła muzyka, nie śpiewano świeckich piosenek, a życie towarzyskie niemal zupełnie zamierało. Wielkopostną pokutę wyrażano również strojem, który miał być skromny i w ciemnych kolorach. W wolnym czasie czytano nabożne książki i więcej niż zwykle czasu poświęcano na modlitwę. W świątyniach także panował sprzyjający refleksji i zadumie nad światem nastrój.

Jak pisał Lucjan Siemieński (1807 – 1877): „Wielki Post ze swoim wstrzymaniem się od zabaw i uciech światowych, swoim rozpamiętywaniem i pracami du-

chowymi, przypada zwykle w posępnej porze, która jest przejściem z martwoży zimowej do wiosennego życia. Zaiste trudno było stosowniejszą znaleźć chwilę do nastrojenia umysłu na

ton żałoby, nad te zamiecie marcowe i te kwietniowe zmiany. (...) Umysł, układając się do harmonii ze światem zewnętrznym, skłonniejszy jest wtedy do rozmyślań nad marnościami życia, bo gdzie spojrzy widzi zamęt, chmury, słońce omdlałe i bojaźliwie ukazujące się na horyzoncie”.

Ten szczególnie nastrój w kościele tworzyły piękne, oddziałujące na emocje nabożeństwa i modlitwy – Gorzkie żale, Droga Krzyżowa czy godzinki o Męce Pańskiej. Z ołtarzy znikwały kwiaty, dzwony i kościelna muzyka rzadziej się odzywały, a kapłani przywdziewali fioletowe szaty symbolizujące pokutę, skrucę, żałobę i czas oczekiwania na spotkanie z Chrystusem.



Modlący się starzec – obraz Juliana Fałata (1853 – 1929)



# POLSKA IZBA DZIEDZICTWA PRZY UNIWERSYTECIE WILKES w Wilkes-Barre, Pensylwania (USA)



Tablica informacyjna Polskiej Izby Dziedzictwa w Wilkes-Barre, Pa (USA)

Miasto Wilkes-Barre położone nad rzeką Susquehanna w północno-wschodnim regionie stanu Pennsylvania zostało założone w 1769 r. przez Johna Durke oraz grupę kolonistów ze stanu Connecticut. W mieście istnieją dwie wyższe uczelnie: King's College i Wilkes University. W Wilkes University społeczność studencka reprezentuje 42 stany USA oraz 27 krajów z całego świata. Wśród studentów amerykańskich zawsze można spotkać tych z polskimi korzeniami.

Jak kształtowała się idea ustanowienia Polskiej Izby Dziedzictwa (w skrócie: PID)? Otóż z uwagi na to, że miasto Wilkes-Barre jest piękną mozaiką różnych grup etnicznych, języków, kultur i wyznań, władze uniwersytetu zaprosiły przedstawicieli wszystkich grup do utworzenia Izby Dziedzictwa.

Pierwsi Polacy osiedlili się w Wilkes-Barre w 1856 roku; już w 1900 r. powstała w Wilkes-Barre parafia Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego (PNKK) pw. Św. Krzyża. Pierwszy biskup Tadeusz F. Zieliński, który piastował funkcję biskupa zwierzchnika PNKK po śmierci biskupa Leona



Państwo  
Kuliczkowscy  
– Ks. dr Czesław  
z małżonką  
p. Donną B.

Dziedziniec przed Biblioteką Wilkes University





Grochowskiego, był członkiem wspólnoty parafialnej w Wilkes-Barre, Pa.

W 1950 r. Uniwersytet Wilkes przeznaczył miejsce na funkcjonowanie Polskiej Izby Dziedzictwa. Znajduje się ona na pierwszym piętrze gmachu biblioteki. Zarząd PID zrzesza osoby, których dziadkowie i pradziadkowie przybyli do USA, marząc o lepszym i szczęśliwszym życiu, o wolności i demokracji. Od samego początku, egzekutywa zarządu odpowiedzialna jest za nabór odpowiednio przygotowanych wolontariuszy, których zadaniem jest m.in. gromadzenie środków finansowych oraz przyznawanie stypendiów dla studentów polskiego pochodzenia; popularyzowanie i promowanie polskiego dziedzictwa; wypożyczanie książek, tłumaczenie i udostępnianie zbiorów. Jedną z kwalifikacji jest znajomość języka polskiego oraz języka angielskiego. Ksiądz dr Czesław Kulickowski i jego małżonka Donna B. Kulickowska wspierają działalność PID swoją pracą oraz fundu-



Studenci w bibliotece

szami, poświęcając tej organizacji wiele czasu.

W zbiorach bibliotecznych PID znajdują się m.in. książki, broszury, gazety, różne czasopisma oraz inne wydawnictwa poświęcone Polonii i historii przybycia polskich emigrantów do Wilkes-Barre i jego okolic. Część materiałów bibliotecznych jest wyłączona z publicznego dostępu. Biblioteka PID gromadzi również i archiwizuje, opracowuje, przechowuje i udostępnia



Egzemplarze miesięcznika katolickiego „Rodzina”

**cd. na str. 10**

Wnętrze Izby Polskiego Dziedzictwa





## cd. ze str. 9

materiały biblioteczne „dla potomności” i nie tylko.

Wśród zbiorów specjalnych, PID posiada archiwalne fotografie, kolekcje numizmatyczne, filatelistyczne, odznaczenia cy-



Wejście do Miejskiej Biblioteki w Wilkes-Barre, Pa. (USA)

wilne i wojskowe, eksponaty sztuki folklorystycznej, stroje regionalne, a także nagrania „słowne”, które nie są publicznie dostępne.

Ważnym aspektem Polskiej Izby Dziedzictwa jest funkcja ośrodka informacji dla studentów i ich przyjaciół, a także rodzin oraz lokalnego środowiska. **Izba ta przybliży Polskę i scala Polonię od prawie 70. lat.**

Podczas ostatnich 10. lat, wśród dostępnych materiałów są egzemplarze miesięcznika katolickiego tj. organu prasowego Kościoła Polskokatolickiego w RP „Rodzina”, który otrzymywany jest dzięki hojności i wizji biskupa prof. zw. dr. hab. Wiktora Wysoczańskiego, zwierzchnika Kościoła Polskokatolickiego w RP. Miesięcznik ten wydawany jest przez Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików – Instytut Wydawniczy im. Andrzeja

Frycza Modrzewskiego i przesyłany do USA.

Biblioteka PID pełni funkcje wypożyczalni, czytelnicy oraz miejsca spotkań o profilu socjalnym. Stoły w kształcie polskich ław, krzesła ozdobione folklorystycznymi elementami, stwarzają warunki do spokojnego czytania, jak w atmosferze domowego ogniska. Z uwagi na wzrastającą popularność bibliotek cyfrowych oraz dominacji internetu, zarząd PID zmagają się z różnymi trudnościami, które są realiami XXI wieku, a więc: z limitowanym metra-



Wnętrze Miejskiej Biblioteki Osterhout w Wilkes-Barre

żem, potrzebą zwiększenia funduszy oraz wykwalifikowanego personelu, aby poprawić i udoskonalić, a także rozwinąć niektóre aspekty swej działalności.

Zgodnie z corocznym kalendarzem imprez, zarząd PID organizuje Wieczerzę Wigilijną, wycieczki i wizyty w innych bibliotekach i galeriach, a także spotkania z ciekawymi ludźmi oraz warsztaty polskiej kuchni i tradycji.

Egzemplarze miesięcznika „Rodzina” można również znaleźć w czytelni Biblioteki Miejskiej Osterhout w Wilkes-Barre, która istnieje od 1889 roku. „Rodzina” znajduje się wśród codziennych gazet, tygodników, miesięczników, kwartalników wydawanych w języku angielskim i hiszpańskim. Miesięcznik katolicki „Rodzina” pozostaje jedyną publikacją w języku polskim. Wśród księgozbioru dotyczącego Polski i Polonii znalazły miejsce także pozycje zakupione m.in. przez państwa Kuliczkowskich.



Część publikacji dotyczących Polski

**Wyrażamy słowa podziękowania i tradycyjnie „Bóg zapłać” Księdzu Biskupowi Zwierzchnikowi Kościoła Polskokatolickiego Wiktorowi WYSOCZAŃSKIEMU oraz Kolegium Redakcyjnemu „Rodziny” za pomoc oraz współpracę. Życzymy Błogosławionych i Radosnych Świąt Bożego Narodzenia.**

\* \* \*

Za zasługi krzewienia polskości wśród Polonii w Stanach Zjednoczonych AP, Rada Synodalna Kościoła Polskokatolickiego w RP nadała księdzu Czesławowi Kuliczkowskiemu Order I Klasy im. Biskupa Franciszka Hodura w dn. 5 sierpnia 1993 roku. Kapituła lubelska „Serce dla Serc” odznaczyła księdza Kuliczkowskiego swoim medalem w dn. 15 sierpnia 1995 r. za prowadzenie akcji „Mostu Medycznego do Polski”. Prezydent RP w dn. 5 sierpnia 1997 r., za propagowanie polskiego dziedzictwa poprzez zaangażowanie ekumeniczne oraz pracę duszpasterską na niwie polonijnej, odznaczył księdza dr. Kuliczkowskiego Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej w 1997 roku.



**Sieć pajęczna, leszczyna, ziarna zboża, cudowna kąpiel to w legendach pomocnicy Świętej Rodziny w czasie ucieczki do Egiptu.**

## Wyobraźnia polskiego ludu



„Ucieczka do Egiptu” – rzeźby ludowe

Wyobraźnia polskiego ludu sprowadzała wydarzenia ewangeliczne do realiów polskiej wsi. Przez wieki tworzone podania i legendy pobudzały wyobraźnię i fantazję domorosłych twórców. Jakimi byli ludowi rzeźbiarze, a nawet tzw. malarze prymitywiści. Każdy z nich pragnął utrwalić zasłyszaną i zapamiętaną z dzieciństwa opowieść. I tak powstała rzeźba Tadeusza Frąckowiaka, który „opowiada” utrwaloną w drewnie legendę o okrutnym królu Herodzie i jego żołnierzach ścigających Świętą Rodzinę, która ukryła się w grocie. Wejście do grotty natychmiast zasnuł swą nicią pająk, co odwróciło uwagę ścigających. Wiele legend doczekało się wydań książkowych, na przykład legenda o Matce Boskiej, pióra Mariana Gawalewicza (1894 rok).

Starzy ludzie opowiadali, że drzewo osiki nie chciało użyć schronienia Świętej Rodziny, kiedy Maryja z Jezusem i św. Józefem uciekali do Egiptu, chroniąc się przed prześladowaniem. Osika cała trzęsła się ze strachu.

Natomiast leszczyna otuliła Wędrowców gęstym płaszczem swych liści i zatrzymała na krótko oddech. Ale między gałązkami znalazła się zdrajczyni – kukułka, która chciała się przypodobać Herodowi i zaczęła głośno kukać. Wprawdzie nie odmieniło to losu Świętej Rodziny, ale kukułka, za karę, nie buduje swych gniazd i musi podzucać swoje jaja innym ptakom. Leszczyna zaś została błogosławionym krzewem, w który piorun na pewno nie uderzy, a człowiek w czasie burzy może znaleźć bezpieczne schronienie.

Inna legenda opowiada, że kiedy Święta Rodzina w swej wędrówce do Egiptu przemierzała pola, napotkała wieśniaka siejącego pszenicę. Najświętsza Panna widząc zbliżających się ludzi Heroda, narzuciła na siebie płachtę i zaczęła siać. Tam, gdzie rzuciła ziarno, natychmiast wyrastały dojrzałe kłosa. Kiedy wieśniaka zapytano, czy widział Świętą Rodzinę i kiedy Ona tędy przechodziła, chłop odpowiedział: „Wtedy, kie-

dy siałem ziarno”, co zupełnie zbiło z tropu prześladowców partrzących na piękny dojrzały łan zboża.

Jeszcze inna legenda głosi, że Świętą Rodzinę spotkał w ciemnym borze okrutny zbój, którego jakaś niewidzialna siła natychmiast sparaliżowała i zbój (którego zamiarem było przecież zabicie ludzi i skrzywdzenie ich), pokornie zaprosił na nocleg do swej chaty. Jego najmłodszy synek dotknięty był trądem. Najświętsza Panna widząc chore niemowlę postanowiła wykapać je w tej samej wodzie, w której poprzednio wykapała swoje Dzieciątko. Domownicy stali się świadkami cudu uzdrowienia synka zbrojcy. Wszyscy doznali nawrócenia. W przyszłości jednak – jak chce legenda – to uzdrowione dziecko będzie pędzić zbrojecki żywot, a jeden z łotrów ukrzyżowanych z Chrystusem na Golgocie, będzie właśnie tym uzdrowionym wówczas dzieckiem, który przed śmiercią się nawraca i Chrystus obiecuje mu zbawienie.



# Mapa DNA Polaków

Rusza pierwszy i największy w historii kraju projekt z pogranicza genetyki, bioinformatyki i medycyny. Genomiczna Mapa Polski, bo o niej mowa, ma określić genom referencyjny Polaków, a to z kolei powinno ułatwić lekarzom diagnostykę pacjentów i dobór odpowiedniej i indywidualnej metody terapii.

Projekt polega na wykonaniu ok. 5 000 badań całogenomowych i opracowaniu referencyjnego genomu, który będzie wzorcem wykorzystywanym zarówno w celach naukowych, medycznych, jak i komercyjnych. Realizacja projektu przybliżyłaby nas nieco do osiągnięć Brytyjczyków czy Islandczyków, któ-

rzy takie mapy już wykonali, choć w znacznie większej skali. W praktyce znajomość genomu lokalnej populacji ma ogromne znaczenie w medycynie i farmacji, gdyż wiedza ta umożliwia prowadzenie zindywidualizowanego leczenia i stosowanie lepiej dobranych dawek leków dla każdego pacjenta (tzw. personalizacja leczenia). W przyszłości zebrana wiedza będzie mogła być wykorzystana przez Narodowy Fundusz Zdrowia lub Ministerstwo Zdrowia do gromadzenia i udostępniania lekarzom wybranych danych genetycznych, kluczowych w celu dostosowania leczenia do konkretnych pacjentów.



Projekt realizuje konsorcjum European Centre for Bioinformatics and Genomics (EC-BiG). W jego skład wchodzi Instytut Chemii Bioorganicznej PAN, Politechnika Poznańska oraz Centrum Badań DNA jako partner biznesowy. Projekt bez wątpienia można uznać za przełomowy, gdyż stanowi on realną szansę włączenia się polskich naukowców do badań genomów ludzkich na ogólnoswiatowym poziomie.

## Gdzie uderzy piorun

Naukowcy z politechniki w Lozannie opracowali nowatorski system, który przy pomocy algorytmu sztucznej inteligencji potrafi przewidzieć, gdzie i z jaką siłą uderzy piorun. Algorytm został „przeszkolony” przy użyciu danych z odczytów czterech podstawowych parametrów pogodowych: ciśnienia atmosferycznego, temperatury powietrza, wilgotności względnej oraz prędkości wiatru. Dane (z lat 2006 – 2017) pochodzą z 12 stacji meteorologicznych znajdujących się w Szwajcarii w regionach miejskich i górskich.

Dane AI pozwalają określić, jakie warunki pogodowe są konieczne do wyładowania atmosferycznego i jakie jest prawdopodobieństwo takiego zdarzenia. Algorytm jest skuteczny w 80% przypadków i potrafi określić, kiedy nastąpi wyładowanie z precyzją od 10 do 30 minut w promieniu 30 km. Według naukowców zajmujących się tym zagadnie-

niem, system nad którym pracują, nie wymaga drogich satelitów i radarów, lecz jedynie zwykłych danych ze stacji meteorologicznych. Dla porównania – obecne systemy monitorowania i ostrzegania przed wyładowaniami atmosferycznymi są powolne i wy-

magają ściągania dużej ilości danych satelitarnych, co jest bardzo kosztowne.

Dzięki algorytmowi uczenia się maszyn i analizowaniu danych sztuczna inteligencja będzie w stanie z czasem coraz dokładniej określać, gdzie uderzy piorun. To pozwoli na wysłanie ostrzeżenia do mieszkańców danego regionu (opr. Rz. z dn. 19.11.2019).





# Paryż podziwiał El Greca

Z racji trwania roku El Greca i światowych obchodów 400-lecia śmierci artysty, w paryskim Grand Palais do lutego 2020 r. można oglądać wystawę „El Greco – La rétrospective”. To pierwsza we Francji tak duża wystawa poświęcona twórczości El Greca, na którą sprowadzono arcydzieła z kolekcji całego świata, ukazując różnorodność jego dzieł, od najbardziej znanych obrazów o tematyce religijnej po rzeźby i portrety.

Na wystawie przedstawiono całą artystyczną drogę i wszystkie jej zwrotne etapy tego wybitnego artysty. El Greco, a właściwie Doménikos Theotokópoulos (ur. ok. 1541 na Krecie, zm. 1614 w Toledo) malarstwa uczył się we Włoszech, a najwybitniejsze obrazy namalował podczas pobytu w Hiszpanii. To tu znalazł oryginalny, ekspresyjny styl z mocnymi kolorami i coraz bardziej wydłużonymi sylwetkami. Spędził tam 37 lat, aż do śmierci. Jego twórczość zamykała epokę renesansu i zapowiadała nadejście baroku. Mimo że ceną za oryginalność artysty było zapomnienie, współcześnie uważany jest za jeden z symboli hiszpańskiej sztuki.

W 1881 r. ówczesny dyrektor madryckiej galerii Prado oświadczył, że zamierza usunąć z kolekcji obrazy autorstwa El Greco, bowiem uważał je za „absurdalne karykatury”. Sto lat później to samo muzeum urządziło specjalne ekspozycje poświęcone wyłącznie urodzonemu na Krecie artyście, który zaliczany jest do najwybitniejszych reprezentantów XVI-wiecznej sztuki.

Styl malarski El Greco charakteryzował się manierystycznym wydłużeniem postaci i chłodną kolorystyką. W późnych dziełach zdeformowane ciała zaczęły niemal przypominać języki ognia. Wszystkie zastosowane przez niego środki artystycznego wyrazu – deformacje, ruch, śmiałe skróty oraz kontrasty nierealistycznego światła i cienia – podporządkowane są oddaniu religij-

świętego jako młodego rycerza w zbroi i w hiszpańskim stroju na białym rumaku. W drodze do Toledo zatrzymał się na widok obnażonego biedaka. Poruszony jego widokiem odcina mieczem połę swego płaszcza, by podzielić się swoim okryciem. Obie charakterystycznie wydłużone postacie wydają się łączyć Niebo i Ziemię, świadków humanitarnego czynu.

El Greco mierzył wysoko i miał świadomość własnego talentu. Do sceny „Wypędzenia przekupniów ze świątyni” w wersji z 1575 roku, malowanej w Rzymie (obecnie w Minneapolis Institute of Arts) dodał w prawym dolnym rogu cztery portrety renesansowych mistrzów: Tycjana, Michała Anioła, Rafaela i znakomitego XVI-wiecznego iluminatora ksiązek Giulia Clovia. To najlepszy dowód wysokiej samooceny El Greca, gotowego podjąć z mistrzami rywalizację.



El Greco, Święty Marcin z żebrakiem, 1597 – 1599

nych wizji. Obrazy w chłodnych tonacjach, prezentowane na paryskiej wystawie – przykuwają uwagę krystalicznymi kontrastami zieleni, błękitów i bieli, jak słynne okazałe płótno „Święty Marcin z żebrakiem”, przywiezione z National Gallery of Art. w Waszyngtonie, wykonane pierwotnie dla kaplicy San José w Toledo. **Dzieło przedstawia**

Zdaniem Manuela Cossio, historyka sztuki i biografy El Greco, był on „najbardziej autentyczny spośród malarzy hiszpańskich, tchnął w swe postaci smutek, dokładnie w tym samym momencie, kiedy Cervantes tworzył swego wiecznie aktualnego „Rycerza o smutnej fizjonomii” (za: *Wielcy malarze. Ich życie, inspiracje i dzieła*).



# Zdrowy styl życia osób starszych

Osoby dojrzałe mają inaczej funkcjonujący układ pokarmowy i trochę odmienne potrzeby.

W starszym wieku organizm traci swoje rezerwy, potrzebuje stałego i urozmaiconego menu, żeby te straty na bieżąco kompensować. Na pewno nieprawdą jest, że to co jemy w starszym wieku, nie ma już większego znaczenia dla zdrowia. Zdaniem specjalistów wiele dojrzałych osób z powodu niewłaściwego żywienia i braku ruchu wycofuje się z aktywnego życia, nie podejmuje zadań zawodowych, izoluje się od życia rodzinnego i społecznego. Takie osoby dość szybko słabną fizycznie, umysłowo i emocjonalnie, choć mogłyby funkcjonować bardziej aktywnie i twórczo.

Institut Żywności i Żywienia w Warszawie stworzył nową piramidę pokazującą zasady zdrowego stylu życia dla osób po 65. roku życia. Jego podstawą są kontakty społeczne, aktywność fizyczna i menu bogate w warzywa i owoce. Są to pionierskie zalecenia uwzględniające specyficzne potrzeby osób starszych.

U podstawy piramidy znalazł się wysiłek fizyczny. Osoby starsze powinny przeznaczyć przynajmniej 150 minut tygodniowo na aktywność fizyczną. W przypadku osób niesprawnych liczy się nawet gimnastyka na krześle lub w obrębie łóżka – wykonywana samodzielnie lub z pomocą innych osób. Udowodniono, że przynosi to wymierne korzyści zdrowotne. Eksperti widzą narastającą samotność osób starszych. Dlatego też u podstawy piramidy razem z ćwiczeniami znalazły się kontakty społeczne. To ważne zalecenie w kontekście rosnącej liczby badań, które wiążą samotność z rozwojem wielu chorób, a nawet z krótszym życiem.



Uniwersytet Trzeciego Wieku pozwala seniorom aktywnie przeżywać „trzecią młodość”

U podstaw piramidy znalazły się także owoce i warzywa. Są one kluczowe dla zachowania zdrowia. Nadciśnienie tętnicze i choroby sercowo-naczyniowe to wciąż problem Polaków. Warzywa i owoce chronią przed rozwojem tych schorzeń. Zmniejszają ponadto ryzyko powstania różnych rodzajów raka. W ciągu dnia powinniśmy zjeść co najmniej 400 g warzyw i owoców, górnego limitu nie ma. Im więcej, tym lepiej. Jeśli ktoś nie toleruje dobrze tych produktów, można rozdrobnić je lub jeść przetarte. Dla osób mających problem z gryzieniem lub połykaniem, należy przygotować posiłki półpłynne lub płynne. Warzywa i owoce częściowo można zastąpić sokami (spożyć nawet do dwóch szklanek dziennie). Szczególnie polecany jest pasteryzowany sok pomidorowy, będący źródłem likopeny, który chroni organizm przed szkodliwym działaniem wolnych rodników. Warto tu wspomnieć, że likopen zawarty w sokach pasteryzowanych jest łatwiej przyswajalny niż w świeżych pomidorach.

Kolejne piętro piramidy stanowi woda. Powinniśmy wypijać jej ok. 2 litry dziennie. Należy pić dość często małymi łykami, nawet wtedy, kiedy nie odczuwamy

pragnienia. Zapobiegnie to groźnemu, zwłaszcza u osób starszych, odwodnieniu organizmu.

Idąc dalej po piętrach piramidy specjaliści zalecają pełnoziarniste produkty zbożowe, takie jak kasze, makarony, ryż brązowy, płatki czy pieczywo. Bardzo ważne jest spożycie mleka i jego przetworów. Mleko jest doskonałym źródłem „uciekającego z kości” wapnia. Najlepiej jednak spożywać je w postaci sfermentowanej – kefiru, maślanki i jogurtu. Jest wtedy lepiej przyswajalne, bo ma znacznie mniej laktozy i zawiera dobroczynne bakterie.

Posiłki osób starszych powinny być urozmaicone, małe objętościowo i świeżo przygotowane. Przynajmniej jeden w ciągu dnia powinien być ciepły. Wraz z wiekiem istnieje duże ryzyko niedoboru witamin i składników mineralnych. Konieczne jest więc codzienne zażywanie witaminy D (2000 j.m./dobę). Inne suplementy możemy brać tylko po konsultacji z lekarzem lub dietetykiem. Musimy uważać na to, co jemy, gdy zażywamy leki. Istnieje możliwość groźnych interakcji pomiędzy żywnością a suplementami i lekami. Należy zatem czytać ulotki o lekach lub pytać lekarza.



# Lutowe święta

*Powiadają, że Gromnica,  
już ci zimy połowica,  
ale bywać nie nowina,  
że dopiero ją zaczyna.*

*Święty Błażej, gardła zagrzej.*

*Chleb świętej Agaty  
od ognia strzeże chaty.*

*Gdy na św. Walenty mróz,  
chowaj sanie, szukaj wóz.*

Przywołane przysłowia dotyczą świątecznych dni, z którymi wiążą się obyczaje odchodzące już w niepamięć lub całkowicie zapomniane. Wyjątkiem jest święto Matki Boskiej Gromnicznej (czytaj na str. 3 i 4) oraz dzień świętego Walentego i popularne Walentynki. Charakter tego święta zmienił się jednak z religijnego na świecki.

## Dzień świętego Błażeja

3 lutego w Kościele obchodzi się wspomnienie św. Błażeja z Sebasty, żyjącego na przełomie III i IV wieku, zaliczanego do tzw. Czternastu Wspomożycieli w każdej potrzebie, czczonego jako patrona lekarzy i opiekuna zwierząt; wzywano go także przy chorobach gardła. Jan Bystron w *Dziejach obyczajów w dawnej*

*Polsce* pisze, że w dniu św. Błażeja święcono w kościele jabłka, które traktowano jako lek na ból gardła. W kościołach święcono także tzw. błażejki – niewielkie świeczki, którymi później okrążano szyję chorego na gardło.

## Dzień świętej Agaty



Św. Agata

W dniu poświęconym świętej Agacie (5 lutego) w kościołach święcono chleb, sól i wodę, wierząc, że zapewnią one ochronę przed ogniem. W przypadku pożaru wrzucano je w ogień, by ugasić płomień. Poświęconej w tym samym dniu soli używano także,

kopiąc nową studnię lub czyszcząc ją w wigilię św. Jana. W *Encyklopedii Staropolskiej* Zygmunt Gloger pisał o tym święcie: „Ksiądz Piotr Skarga powiada w *Żywocie świętej Agaty*, że anioł w jej trumnę włożył tabliczkę kamienną z napisem: *Mens sancta, honor in Deum voluntarius et redemptio* – co znaczy po polsku: myśl święta, cześć Bogu dobrowolna i zbawienie. Więc też poświęcano kartki z podobnym napisem i zawieszano je na ścianach (...).”

## Święty Walenty

W średniowieczu pojawił się zwyczaj, że w dniu św. Walentego (14 lutego) los „przeznaczał dla siebie” pary młodych ludzi. Po wzajemnej wymianie prezentów pozostawali oni przez rok narzeczonymi, po czym zawierali małżeństwo. Dzisiaj wspomnienie św. Walentego stało się okazją do obdarowywania się czerwonymi serduszkami, kwiatami i maskotkami. Dobrym pomysłem jest z pewnością propozycja pielgrzymki narzeczonych i zakochanych do miejsca, gdzie znajdują się relikwie tego świętego, połączona z modlitwą o dobry wybór współmałżonka albo o przezwyciężenie trudności, jakie stoją na drodze młodym ludziom pragnącym założyć rodziny.



Św. Walenty



5 lutego w kościołach święcono chleb, sól i wodę, wierząc, że zapewnią one ochronę przed ogniem

**rodzina**  
MIESIĘCZNIK KATOLICKI

Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików. Instytut Wydawniczy im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Redaguje Kolegium. Adres redakcji: ul. Czardasza 18, 02-169 Warszawa, tel./fax (22) 868-32-47. Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Adres internetowy: redakcja@polkat.com.pl  
Skład i druk: Fotoskład sc.

Nakład: 1250 egz.





## Malarstwo polskiego symbolizmu

Jest to sztuka symboliczna, dążąca do uchwycenia istoty ludzkiego bytu. Wybitnym reprezentantem polskiego malarstwa symbolicznego był Teodor Axentowicz (1859 – 1938), którego obraz (z roku 1900) prezentujemy pn: „Wizja – wspomnienie” lub „Starość i młodość”.

Obraz jest refleksyjny. Starzec wspomina swoje życie. Wracają wspomnienia minionych lat młodości w uosobieniu duchowej wizji dziewczyny. Ciemna kolorystyka zastosowanych przez artystę kolorów wzmacnia napięcie, jakie widoczne jest na twarzy starszego mężczyzny. Dzisiaj, kiedy przeżywamy Popielec, a więc początek Wielkiego Postu, warto przypomnieć to dzieło Teodora Axentowicza.